Goniec Codzienny

WILNO
Sobota
13 września 1941 r.
Nr. 48
Cena 30 kopiejek.

22 OKRĘTY ZATOPIONE PRZEZ ŁODZIE PODWODNE

W walce z zaprowiantowaniem Wielkiej Brytanii zatopiono 134.000 TRB. — Trzy frachtowce zatopione przez lotnictwo i trzy łodzie pościgowe przez łodzie strażnicze

Z Kwatery Głównej Fuehrera, dnia 12 września.

Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej podaje:

Mimo złych warunków atmosferycznych i ciężkich warunków terenowych operacje na wschodzie rozwijają się pomyślnie.

Jak podano już w komunikacie nadzwyczajnym, niemieckie łodzie podwodne zaatakowały w północnym Atlantyku wielki konwój statków nieprzyjacielskich, chroniony przez korwety i torpedowce. W zaciętych, kilkudniowych walkach nasze łodzie podwodne zatopiły z pośród 40-tu statków, tworzących konwój, 22 statki o ogólnej pojemności 134.000 TRB. Pozatym storpedowano dwa dalsze statki o pojemności 11.000 TRB. Ze stratą tych statków należy się również liczyć. Sciganie konwoju nieprzyjacielskiego w dalszym ciągu trwa.

W walce przeciw brytyjskiej żegludze zaopatrzenia lotnictwo nasze w ciągu ostatniej nocy na południowy wschód od Great Yarmouth zatopiło płynące w ubezpieczonym konwoju 3 frachtowce o ogólnej pojemności 21.000 TRB.

W tym samym obszarze uszkodzono zapomocą bomb jeden lekki krążownik brytyjski i na północny wschód od Alnwick jeden dalszy statek handlowy. Inne samoloty bojowe w locie nurkowym zrzuciły bombę ciężkiego kalibru na zakłady pieców hutniczych koło Middlesborough i na urządzenia portowe wschodniego wybrzeża wyspy.

Łodzie strażnicze, chroniące konwój statków, kilkakrotnie odpierały w Kanale ataki brytyjskiego oddziału ścigaczy, które starały się przeszkodzić przepłynięciu konwoju niemieckiego. Zatopiono trzy z atakujących ścigaczy. Baterie nadbrzeżne marynarki wojennej otworzyły ogień, wskutek czego inne jednostki nieprzyjacielskie cofnęły się. Wszystkie jednostki konwoju naszego nie uszkodzone osiągnęły swoje miejsce przeznaczenia.

W ciągu ostatniej nocy samoloty brytyjskie ze słabym skutkiem zaatakowały wybrzeże północnych Niemiec. Ludność cywilna miała nieznaczne straty w zabitych i rannych. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 2 bombowce nieprzyjacielskie.

Komunikat włoski

RZYM, 10 września (PD). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje do wiadomości: W Afryce północnej na frontach Sollum i Tobruku działalność artyleryjska, wskutek której zostały zniszczone nieprzyjacielskie samochody. Nasze bombowce skutecznie obrzuciły bombami obiekty przyziemne w rejonie Tobruku i Marsa Matruk. Obrona przeciwlotnicza w Bardii zestrzeliła jeden samolot typu Bristol-Blenhein.

W Afryce wschodniej na różnych odcinkach rejonu Gondaru nie było nic ważnego.

Angielskie samoloty dokonały jednego nalotu na Reggio Calabria i Messynę. Ofiar wśród ludności nie było. Nasze samoloty bombardowały urządzenia portowe w Famagosta (Cypr) i zbiorniki nafty w Haifie. Zaobserwowano pożary i wielkie eksplozje.

Stalin o ciężkiej sytuacji Sowietów

NOWY JORK, 10 września (PD). „United Press" podaje z Londynu wiadomość, że Stalin w swojej ostatniej rozmowie z brytyjskim ambasadorem Crippsem wyraził się, iż sytuacja Związku Sowieckiego jest bardzo poważna. Wywierał on na Crippsa nacisk, by zwiększono oraz przyśpieszono dostawy materiału wojenne go ze Stanów Zjednoczonych i z Anglii.

Oświadczenie Stalina o poważnej sytuacji Związku Sowieckiego w brytyjskich kołach urzędowych wywarły głębokie wrażenie.

Olbrzymie powodzenie kursów języka niemieckiego w Serbii

BELGRAD, 8 września (PD). „Novo Vreme" donosi, że frekwencja na kursach języka niemieckiego, zorganizowanych dla Serbów przez Niemiecki Instytut Naukowy w Belgradzie, jest nadzwyczaj wielka. To dowodzi, pisze dziennik, że serbski naród z pośród obcych języków najchętniej uczy się niemieckiego.

Od czasu powstania kursów językowych w początku czerwca, do dnia dzisiejszego powstały już cztery kursy dla początkujących, siedem średnich i trzy wyższe kursy językowe.

JAPONIA NIE ZAWAHA SIĘ UDERZYĆ...

TOKIO, 10 września. (PD). Na marginesie oświadczenia Churchilla w izbie gmin, w którym opowiedział się on za tym, „by prowadzić w miarę możności politykę, która by mogła powstrzymać Japonię od dalszych pochodów", „Nitschi Nitschi Schimbun" pisze między innymi: „Zanim Anglia i Stany Zjednoczone spróbują zatrzymać Japonię, winny one wynieść się z Azji wschodniej".

Gazeta podkreśla następnie, że historia Anglii i Ameryki w Azji wschodniej pełna jest żądzy i chciwości, i że Indie, Burma, Malaje i Chiny, jak również Filipiny i Guam zdobyte zostały w sposób bezwzględny. Natomiast japoński pochód naprzód zasadza się na współpracy wschodnioazjatyckich ludów wewnątrz tego obszaru, na którym ma być stworzona wspólna sfera dobrobytu. Podczas gdy Anglia i Ameryka wdarły się do Azji wschodniej, Japonia dotychczas nigdy nie marzyła o tym, by usadowić się na europejskim albo amerykańskim kontynencie. Kończąc „Nitschi Nitschi Schimbun" ostrzega Anglię i Stany Zjednoczone, że Japonia, jeśli zajdzie potrzeba, nie zawaha się w zdecydowany sposób uderzyć na południe, ażeby Azję wschodnią i ludy wschodnioazjatyckie uwolnić od angielsko - amerykańskiego władztwa kolonialnego".

TOKIO, 11 września (PD). Zachowanie się Anglii i USA w stosunku do Japonii, jest nieustającą, zagrażającą pokojowi Azji Wschodniej prowokacją, pisze „Hochi Shimbun". W ośmiu punktach układu Churchilla — Roosevelta nie poruszono problemów Azji Wschodniej, by uśpić czujność Japonii. Mowa Churchilla jednak odsłoniła dostatecznie podstępną angielsko-amerykańską taktykę. Japonia musi jak najprędzej przedsięwziąć odpowiednie kroki.

To, że Japonia chce pokoju na Pacyfiku, nie znaczy w żadnym razie, by się zgodziła na upokarzającą rolę, byleby tym pokój zabezpieczyć. W daleko większym stopniu musi być ten pokój oparty na pewnej autonomii Japonii. W tym miejscu zapatrywania Japonii z jednej, Anglii zaś i USA z drugiej strony są diametralnie różne.

Jeżeli pokój we wschodniej Azji zostanie kiedykolwiek zerwany, stwierdza dziennik, będzie to winą polityki przemocy i podbojów USA i Anglii. Niech Anglia zrezygnuje z podbitych obszarów Indii, Burmy, Malagi, Hong-Kong itp., Ameryka z Filipinów i Guam'u, które zostały zdobyte i zajęte na długo przed tym, nim oba te państwa wyczerpały własne zapasy surowców, a wówczas pokój na Wschodzie Azji szybko znowu zapanuje.

Dziś jest jasnym, że głównym tematem konferencji Churchill — Roosevelt były obrady nad środkami, przeciwdziałającymi japońskiej polityce na południu. Japonia jest gotowa — oświadcza dziennik na zakończenie — do zniszczenia tych intryg.

Znaczenie sukcesów pod Petersburgiem

BERLIN, 10 września (PD). Rozważania prasy berlińskiej wskazują na znaczenie okrążenia Petersburga.

„Berliner Börsenzeitung" podkreśla, że okrążenie Petersburga jest wynikiem niemiecko - fińskiego współdziałania.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze. „Okrążenie Petersburga ma poczwórne znaczenie: po pierwsze zamknięte tam bardzo znaczne oddziały wraz ze swym materiałem uzbrojeniowym odpadają dla pozostałego terenu wojny i stoją w obliczu zniszczenia. Po drugie wraz z Petersburgiem izolowano szczególnie ważny węzeł komunikacyjny w kierunku Morza Bałtyckiego i półwyspu Karelskiego. Po trzecie, fabryki uzbrojenia w Petersburgu nie wchodzą już w rachubę pod względem uzbrojenia dla głównego frontu. Po czwarte: usunięto ostatecznie zagrożenie Finlandii i Morza Bałtyckiego przez niegdyś carską stolicę, utracono całkowicie bazę posiłkową dla wysuniętych placówek Związku Sowieckiego na Morzu Bałtyckim. Dla północnego skrzydła niemieckiego frontu powstaje wielkie odciążenie, a zwłaszcza po zawładnięciu państwami bałtyckimi i ich oczyszczeniu z nieprzyjaciela'.

„Zwölf Uhr Blatt" wskazuje na skutki izolacji Petersburga dla sowieckich baz w Zatoce Fińskiej: „Z chwilą okrążenia Petersburga sytuacja sowieckich oddziałów w Hangoe, jako też na wysuniętych w Zatoce Ryskiej, wyspach Oesel, Dagoe i Monn jest trudna. Można już powiedzieć, że bazy te, będące dla Sowietów poza właściwym zasięgiem ich mocy, oderwane od całości frontu, zwisają teraz w powietrze i muszą zrezygnować z oparcia o swój własny trzon".

Sprawna działalność fińskich sił lotniczych

HELSINKI, 10 września (Spezial-Nord). (PD). O fińskich działaniach z powietrza podano urzędowo do wiadomości, że 8 września fińskie siły powietrzne bombardowały składy i obozowiska nieprzyjaciela we wschodniej Karelii, przy czym stwierdzono celne uderzenia bomb.

Przy ostrzeliwaniu pewnej kolumny samochodów ciężarowych skonstantowano, że zapaliło się najmniej 10 maszyn. Na kolei murmańskiej ogniem karabinów maszynowych uszkodzono dwie lokomotywy. Fińskie samoloty bojowe i obrona przeciwlotnicza z ziemi zestrzeliły 2 bombowce i 2 pościgowce bolszewickie.

9 września fiński oddział samolotów bojowych, złożony z 4 maszyn, stoczył walkę powietrzną z nieprzyjacielską formacją samolotów bojowych, złożoną z 18 maszyn, przy czym unieszkodliwiono 6 sowieckich maszyn. W drodze powrotnej natknęły się te same fińskie samoloty na mniejszy oddział nieprzyjacielskich bombowców, którym towarzyszyły pościgowce. Z tych ostatnich zestrzelono jeszcze jedną maszynę. Własnych strat nie było.

Na przesmyku Karelskim i we wschodniej Karelii fińska obrona przeciwlotnicza strąciła z ziemi łącznie 7 nieprzyjacielskich myśliwców. We wschodniej Karelii zdobyto nadto jeden nieprzyjacielski samolot. Nieprzyjaciel stracił zatym w ciągu ostatnich 48 godzin łącznie 17 samolotów.

Angielsko - sowieckie warunki pokojowe dla Persji

STAMBUŁ, 10 września (PD). Na wczorajszym posiedzeniu irańskiego parlamentu omawiano między innymi następujące punkty angielsko-sowieckich warunków pokojowych: Utrzymanie brytyjskich koncesyj naftowych. Sowiety otrzymują koncesje naftowe w okolicy Koranu i koncesje na rybołóstwo na Morzu Kaspijskim. Rząd irański nie będzie w przyszłości czynił przeszkód ani brytyjskim ani sowieckim interesom. Posuwanie się angielsko-sowieckich wojsk zostaje wstrzymane (z wyjątkiem niektórych miejscowości, które mają być przez sowiety obsadzone, a których nazwy drogą radiową nie zostały zrozumiane). Rząd irański będzie utrzymywał swoje własne wojska policyjne i żandarmerię. Rządy brytyjski i sowiecki przejmują zakup i przewóz irańskich produktów wywozowych.

Rząd irański postanowił zażądać urzędowego pisemnego dokumentu dla wszystkich umów.

Dwulicowość „wielkich demokracyj"

Prasa hiszpańska o „neutralności" Stanów Zjednoczonych

MADRYT, 11 września (PD). Pod nagłówkiem „Gdyby życzenia mogły zabijać" gazeta „Informationes" przedstawia, jak wygląda stosowanie przez demokracje prawa międzynarodowego.

Wiemy dobrze, pisze gazeta hiszpańska, że wielkie demokracje respektują niektóre międzynarodowe umowy, tylko wówczas jeśli odpowiada to ich interesom. Żądają natomiast, by inne narody wykonywały co do joty podpisane zobowiązania. Nie zgodzono się podczas wojny domowej na przyznanie Hiszpanom prawa strony wojującej, lecz stawiano nam przeszkody w zakończeniu walki.

Zupełnie dowolnie operuje się słowem „neutralność". Atak na „Altmark" na wodach norweskich był „czymś, co rozumiało się samo przez się". Brytyjskie okręty wojenne po sługują się portami Stanów Zjednoczonych, jak by to były ich porty macierzyste. Okręty wojenne Stanów Zjednoczonych atakują niemieckie łodzie podwodne. „Wszystko to — to neutralność". Jeśli jednak niemiecka łódź podwodna od powie na atak, wtedy robi się gwałt: „Napad na mocarstwo neutralne!" Najwyższe koła wyrażają życzenie, żeby „zbrodniarza" zniszczyć. „Ale życzenia nie zabijają" — kończy „Informationes".

Oburzenie na Churchilla we Francji

PARYŻ, 11 września (PD). Kilka paryskich dzienników komentuje z oburzeniem oświadczenie Churchilla, że Francja nie odzyska swego przedwojennego stanowiska w Syrii. „Oeuvre" oświadcza, że w tym wypadku Churchill choć raz uchylił przyłbicy. Ale Churchill zapomniał powiedzieć, że Anglia, z chwilą zajęcia Syrii, kontroluje przede wszystkim francuskie przewody naftowe. Dla wszystkich innych francuskich kolonii, które Anglia uważa za dobre do zagarnięcia, oznacza to tosamo, co dla Syrii. Czyż Anglia dotychczas nie głosiła, że jeśli się rozchodzi o te czy inną francuską kolonię, dzieje się to w tej myśli, aby Francji wyświadczyć przysługę?

„Petit Parisien" pisze: Aby uzasadnić usunięcie Francji z Syrii, wspomina Churchill o niezawisłości Syrii. Zły to żart w chwili, kiedy Anglicy tak swawolnie rozprawili się z prawem samostanowienia narodów w Iraku, Iranie i Afganistanie. W związku z Syrią mógłby Churchill wykazać więcej fantazji, aby znaleźć lepszą wymówkę.

1200 samolotów straciła Anglia od 22.VI do 9 IX

BERLIN, 10 września (PD). DNB dowiaduje się z kół wojskowych, że angielskie lotnictwo w czasie od 22 czerwca do 9 września straciło więcej jak 1200 samolotów. Anglicy sami widzą swą „non-stop-ofensywę" rozbitą, gdyż od szeregu dni nie podjęli już więcej swych ataków na Kanał i zajęte tereny. W nocy atakują niemiecką ludność cywilną. Lecz także w czasie tych nocnych nalotów na Rzeszę doznają ciężkich strat wskutek niemieckiej obrony przeciwlotniczej.

Natomiast niemieckie lotnictwo w dalszym ciągu stosuje swą skuteczną taktykę ataków tak w dzień, jak i w nocy. Między innymi bombardowało ono coraz skuteczniej, przy bardzo małych własnych stratach, urządzenia portowe i inne wojskowe obiekty w Szkocji i na angielskim wybrzeżu. Działalności jego nad Brytanią i dokoła niej nie uszczupliły walki na wschodnim froncie.

500 zwycięstwo w powietrzu

BERLIN, 10 września (PD). Jak dowiaduje się DNB, niemiecka eskadra myśliwców pod dowództwem majora Handrick'a zestrzeliła 7 września na froncie wschodnim 500-go przeciwnika.

Major Handrick jest znanym niemieckim zwycięzcą olimpiady 1936 r. w nowoczesnym pięcioboju.

Lista strat włoskich za sierpień

RZYM, 10 września (PD). Według ogłoszonej przez Kwaterę Główną Sił Zbrojnych listy strat za miesiąc sierpień, otrzymujemy następujące dane: Wojsko i milicja: W Afryce północnej poległo 163, rannych 173; front grecko - albański i albańsko jugosłowiański: poległo 426, rannych 866; w Italii w czasie ataków lotniczych: poległo 9; Afryka wschodnia: poległo 101, marynarzy poległo 38, rannych 75, zaginionych 74, w lotnictwie poległo 32, rannych 46, zaginionych 41.

W tych liczbach strat znajdują się także straty, które nie były podane w poprzednich listach.

CO STRACILI DOTYCHCZAS BOLSZEWICY?

Bolszewicy, można śmiało zaryzykować to twierdzenie, znajdują się u kresu swej wytrzymałości gospodarczej i przemysłowej. Jeszcze tu i ówdzie bronią się zacięcie w obawie przed karabinami maszynowymi wojsk NKWD czy rewolwerami komisarzy, ale i pod względem wytrzymałości nerwowej, jak i sprzętu technicznego, wytwarzanego w kraju i dostarczanego na front, armia czerwona pozostawia już wiele do życzenia.

A przecie od tego zależy dalszy rozwój wypadków. W tej chwili gdy podsumujemy straty techniczne i przemysłowe bolszewików, otrzymamy decydujący o ujemny bilans. Więc stracili przeszło 60 procent wydobycia węgla po zajęciu przez wojska niemieckie zagłębia Krzywego Rogu. Węgiel ten z głebokich pokładów geologicznych, o najwyższej wartości przemysłowej, w niektórych wypadkach czysty antracyt, miał szerokie zastosowanie w przemyśle sowieckiej Ukrainy. Cała produkcja stali wysokowartościowej okręgu przemysłowego kijowskiego została wstrzymana. A trzeba wiedzieć, że właśnie w tych fabrykach wyrabiano najlepsze gatunki stali: przede wszystkim armaty przeciwlotnicze i karabiny maszynowe ciężkiego typu. Sowietom pozostał jeszcze Magnitogorsk, leżący u podnóża Uralu. Wyrabia się tam wysokowartościowe stale chromowe oraz stale z dodatkami molibdenu i wolframu. Ogromna jednak odległość Magnitogorska od linij frontowych, utrudniony, jak zwykle w Rosji sowieckiej, transport drogami kolejowymi, wreszcie stałe bombardowanie najbliższego zaplecza frontu przez niemieckie „Stuki" obniża faktyczną wartość tego zagłębia przemysłowego.

Utrata Zaporoża i Dnieprostroju sparaliżowała całkowicie kombinat przemysłowy kijowski i całej leżący na prawym brzegu Dniepru Ukrainy. Wszystkie warsztaty pracy, wszystkie fabryki były elektryfikowane, gdyż energia elektryczna, dostarczana z agregatów „Dnieproprogresu" była najtańszym źródłem energetycznym. Fabryki te dziś stanęły zupełnie. A nie wolno zapominać nawet przy tak pobieżnym obliczaniu, że zasięg „Dnieproprogresu" był na prawdę ogromny. Obejmował prawie całą lewobrzeżną Ukrainę z najbogatszymi kołchozami i sowchozami, których obrót roczny przekraczał często mil'on rubli. Wszystkie te wielkie gospodarstwa rolne, w których przemysł rolniczy był postawiony na odpowiedniej płaszczyźnie, obecnie straciły wszelką wartość dla Związku sowieckiego i niejednokrotnie wskutek szybkiego działania wojsk niemieckich, operujących na prawym brzegu wielkiej rzeki, nie zdążono dokończyć zbiorów, nie mówiąc już o mającej się rozpocząć kampanii w cukrowniach i gorzelniach sowchozów. Straty, powstałe wskutek tego są bardzo wysokie, pozbawiające armię i społeczeństwo sowieckie tak ważnego produktu, jak cukier.

Wskutek zajęcia całego terenu Białorusi sowieckiej stracili bolszewicy niezmiernie ważne źródło surowca drzewnego, tak potrzebnego przy fabrykacji papieru i masy drzewnej. Z dykty specjalnie klejonej w fabrykach w Bobrujsku i Homlu budowane były skrzydła lżejszego typu samolotów sowieckich oraz niektóre ich części składowe.

Wskutek wreszcie utraty okręgu Leningradzkiego przemysł chemiczny poniósł niepowetowane straty, wyrażające się w przybliżeniu w 70 procentach. Fabryki syntetycznego kauczuku, wyrabiające opony samochodowe, leżą obecnie w gruzach, pod obstrzałem ciężkiej artylerii niemieckiej. Tak samo i fabryki przetworów chemicznych, słynne fabryki kaloszy „Trengolnik", wyrabiające dla potrzeb armii czerwonej płaszcze nieprzemakalne i specjalne buty dla ochrony przed deszczem i błotem północnego frontu, są niemal całkowicie zniszczone. Fabryki obrabiarek, największe na całym obszarze Rosji sow., zostały bezpowrotnie stracone dla bolszewików. Tak samo wielkie zakłady zaopatrywania wojennego, znajdujące się w Leningradzkim okręgu przemysłowym, fabryki konserw rybnych i mięsnych spotkał ten sam los.

We wschodniej Karelii na północ od Lennigradu w ręce niemieckie dostały się tereny, obfitujące w kamieniołomy łupków bismatycznych, zawierających oleje mineralne i przedstawiających doskonały materiał palny dla okolicznej ludności oraz wykorzystywanych dla celów przemysłowych.

Bolszewicy zatym do tej chwili stracili prawie połowę swej produkcji przemysłowej. Ośrodki dalsze tej produkcji — znajdują się w punktach tak odległych od linii frontu, że dostarczenie ich stwarza coraz większe trudności. Pokonanie tych trudności nie leży w sferze sił ludzkich, jakkolwiek służba kolejowa, pod strachem rozstrzelania i rozlicznych kar, dokłada wszelkich starań, by sprostać zadaniu.

Niezbyt jasne perspektywy roztaczają się przed bolszewikami, którzy są zdani na łaskę swych sprzymierzeńców, potrzebujących również pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości z Białorusi

Od osoby która przed paru dniami wróciła z objazdu wschodniej Białorusi, dowiadujemy się garść szczegółów o Witebsku i Smoleńsku.

WITEBSK.

Miasto jest prawie w takim stanie, jak Mińsk ,t. j. w znacznej części zrujnowane. Przyczyniły się do tego nie tylko pociski, lecz — i to w znacznej mierze — podpalanie miasta przez uciekających bolszewików.

Niewel prawie wcale nie został uszkodzony przez działania wojenne. Ludność pozostała na miejscu. W miejscowym kościele po długich latach przerwy wznowiono nabożeństwa katolickie. Ludność uczęszcza na nie masowo tak, że kościół nie jest w stanie pomieścić wszystkich wiernych. Starzy ludzie ze łzami w oczach podążają do świątyni. Młodzież, dla której nabożeństwo jest nowością, pierwszy raz w życiu widzianą, przygląda się modłom z ciekawością, lecz nie z niechęcią.

SMOLEŃSK.

Z całego Smoleńska pozostał w śródmieściu, dziwnym zbiegiem okoliczności, nietknięty zniszczeniem tylko kościół katolicki, a na przedmieściach parę drewnianych domków.

Ludność w przeważnej części rozbiegła się, uciekając do okolicznych kołchozów, gdzie szukają schronienia i pracy.

KOŁCHOZY.

Osoba, która udzieliła nam powyższych informacyj, zwiedzała również okoliczne kołchozy. Nietknięte pożogą wojenną, niemniej przedstawiają obraz nędzy, wywołanej gospodarką bolszewicką.

Wszystkie prawie chaty są bez podłóg. Ludzie mieszkają w błocie i gnoju obok zwierząt domowych. Często się spotyka takie zjawisko, iż krowa, zamiast w chlewie, które go nie ma, stoi w chacie, oddzielona od mieszkańców tylko przepierzeniem. Swąd, zaduch, ciasnota — są to nieodmienne atrybuty życia białoruskiego kołchoźnika.

Ludność włościańska jest niezmiernie zadowolona, że nareszcie skończyły się rządy boszewickie.

W Witebsku udało się natrafić na ślady wywożonych wilnian. Jest to ostatni punkt kolejowy, gdzie się udało zasięgnąć informacyj o losie więźniów wileńskich. Tędy w pierwszych tygodniach wojny przechodziły pociągi z uwięzionymi. Razem z innymi, przybywającymi z różnych stron eszelonami deportowanych, ruszyły one dalej na wschód.

(ax)

Bolszewizmowi otwarto drzwi na oścież

Oburzenie Europy na postępowanie Anglii i Stanów Zjednoczonych

BERLIN, 11 września.

W Londynie wybuchły wielkie kłótnie między przywódcami emigrantów, które sprawiają Edenowi wiele kłopotów i widocznie spowodowały przesunięcie terminu konferencji moskiewskiej. Bolszewicki ambasador Majski nie liczy się z niczym. Uważa, że stanowisko jego jest tak potężne, iż może żądać ni mniej ni więcej, jak opanowania Europy przez Związek Sowiecki.

Już „Times" stwierdził niedawno, że podczas przyszłego regulowania spraw politycznych wielka część Europy ulegnie wpływom bolszewickim. Celem poparcia tych usiłowań rozpoczęto w Moskwie agitację panslawistyczną, przy czym Stalin przy pomocy swojej dawnej komunistycznej grupy próbuje organizować na Bałkanach stowarzyszenia, które żądają „podporządkowania się Moskwie wszystkich narodów słowiańskich". Nie zgadzające się z tym koła emigracyjne w Londynie rozpoczęły przeciwko temu planowi kampanię.

Obecnie opowiadają, że organizacje serbskich i polskich emigrantów zażądały od rządu brytyjskiego ochrony przeciwko ekspansywnym zamiarom Moskwy, podczas gdy Benesz w imieniu emigrantów czeskich oświadczył się zdecydowanie za bolszewizmem. Eden, który musi bardzo uważać, by któryś z emigrantów z wściekłości za wydanie ich bolszewizmowi nie wygadał się, jak wielkie panują różnice między grupami emigrantów i jak małe mają one znaczenie, próbuje wszelkimi sposobami uspakajać oraz doprowadzać do kompromisu między ambasadorem bolszewickim a polskimi oraz serbskimi kołami emigracyjnymi. W rzeczywistości polityka Edena zdąża do wydania na łup bolszewizmowi wielkich połaci Europy, o ile naturalnie Londyn w sprawie obszarów europejskich ma jeszcze coś do powiedzenia. Widocznie rząd brytyjski tak dalece zaangażował się wobec Stalina, że musi się zgodzić na bezkarną agitację bolszewicką nie tylko w Anglii, lecz w całej Europie.

Według wiadomości z Ankary, Moskwa otrzymała prawo zakładania agencyj korespondencyjnych, oraz organizowania przecięwzięć jak również prowadzenia agitacji, o ile Sowiety uznają to za właściwe. Żydowscy organizatorzy wielkich angielskich oraz amerykańskich czasopism i gazet robią starania o nawiązanie rozmów ze Stalinem, Mołotowem, Woroszyłowem, jak również z innymi potentatami bolszewickimi, przy czym niektórzy z nich legitymują się pismami rekomendacyjnymi Roosevelta i Churchilla. W Moskwie naturalnie popierają gorąco tę dobrowolną agitację Anglii i Stanów Zjednoczonych za bolszewizmem.

W szeregu państw europejskich wyraźne wydanie Europy na łup bolszewizmowi, na które Anglia dobrowolnie się zgadza, wywołało niesłychane oburzenie. Z drugiej strony jednak nie mogą w tych państwach wyjść z podziwu nad krótkowzrocznością oraz zbrodniczą głupotą Anglii, która własny naród wpędza w objęcia bolszewizmu. Niezliczone przykłady w Europie dowodzą, w jakim położeniu znalazły się państwa, które nie przeciwstawiły się zdecydowanie bolszewizmowi.

Ustawy Norymberskie w Słowacji

BRATISŁAWA, 10 września (PD). Rząd słowacki wydał we wtorek ustawę, która ustala prawne położenie żydów w Słowacji. W powyższym zarządzeniu ustalono pojęcie „żyd" analogicznie, jak w narodowosocjalistycznych Niemczech zgodnie z ustawami norymberskimi.

Ćwiczenia przeciwlotnicze w Japonii

TOKIO, (PD). Ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości, że w całej Japonii zostaną przeprowadzone 10-dniowe ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Do programu ćwiczeń tych należą jednocześnie ćwiczenia obrony przeciwpożarowej, ratownictwa sanitarnego oraz ogólnego zaciemnienia.

Groźba inflacji w USA

NEW YORK, (PD). Przywódca frakcji demokratycznej senatu Stanów, Berkley, w mowie swej, wygłoszonej w Związku bankierów w Stanie Iowa, oświadczył, jak komunikuje Associated Press, że należy koniecznie powstrzymać wzrost kosztów środków utrzymania w USA oraz przedsięwziąć niezbędne kroki zapobiegawcze przeciwko inflacji.

W razie dalszego rozwoju inflacji po zakończeniu obecnego kryzysu nastąpi katastrofalny upadek gospodarczy. Barkley domagał się dalszego przyciśnięcia śruby podatkowej.

WASZYNTON, 10.9. (PD). W przemówieniu, wygłoszonym w Bostonie, minister finansów Morgenthau, oświadczył, że Stanom Zjednoczonym zagraża inflacja. Podkreślił konieczność natychmiastowego przedsięwzięcia środków zapobiegawczych oraz wezwał robotników, farmerów i kupców, by w interesie całego narodu ograniczyli swoje żądania, dotyczące podniesienia zarobków, jak również zysków.

Naród Stanów Zjednoczonych, powiedział dalej Morgenthau, należy bardziej opodatkować, trzeba mniej wydawać, szybciej oszczędzać oraz znosić coraz to cierpliwiej zarządzenia rządu.

„Uroczystość" angielsko-komunistyczna w Teheranie

MADRYT, 9 września (PD). Madrycka gazeta „Informaciones" pisze, że Anglicy i komuniści po raz pierwszy uroczyście obchodzili „zwycięstwo". W Teheranie wypito dużo wódki i whisky na pomyślność „szczęśliwego zobaczenia się w Berlinie". Teheran jest jednak daleko, a panowie ci muszą przygotować się, że niedługo będą musieli obchodzić swoje „zwycięstwa" jeszcze trochę dalej od Berlina.

Podziwiamy zdolności tych ludzi, którzy potrafią sławić jako zwycięstwo — swoje „zwycięskie odwroty" oraz napady na słabsze państwa. Albo może te uroczystości z wódką i whisky odbywają się po to, by zapomnieć o twardej rzeczywistości? Gazeta przypomina, że w uroczystości z okazji „zwycięstwa" w Teheranie wziął także udział sprawozdawca dziennika „Daily News", który już podczas domowej wojny hiszpańskiej pił w Madrycie nadaremnie za zwycięstwo komunizmu. Gazeta kończy następującym ironicznym zdaniem: „Angielscy dziennikarze mają odpowiednich kolegów".

NIEDOLE ANNY 6

Opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

Streszczenie: Znajomy Anny Wąsowicz, wilnianki, borykającej się ciężko z losem o byt swój i pięcioletniego synka — zjawił się u niej w kilka dni po wkroczeniu bolszewików do Wilna w dn. 15 czerwca 1940 r. Był to dawny kolega zaginionego męża Anny, Mikołaj Kokoszkin.

— Jakże się przeszło wstrząs rewolucyjny?—zapytał Mikołaj Kokoszkin wesołym głosem, biorąc w swe ręce dłonie Anny. — Gładko przeszła rewolucja! Czas było potrząsnąć trochę tą zmurszałą Litwą, na której kilku nierobów robiło kokosy...

— Przecież pan mówił, że pan czuje się Litwinem!

— Więc co z tego?

— Przecież to zabór pańskiej niepodległej ojczyzny!

— Gdzież tam! Zdaje się, że wspominałem panu, że z Litwy musiałem uciekać za swe przekonania lewicowe. Teraz będzie inna Litwa. Wiem, kto to Paleckis. Rządy biorą w swoje ręce inni ludzie.

(— Coś mówił o ucieczce z Litwy. Może to, co określiła przeskrobaniem czegoś—to były właśnie te przekonania lewicowe?—przypominała sobie Anna).

— Teraz będę nie tylko świadkiem, ale i czynnym uczestnikiem wprowadzania w życie swych ideałów. Chłopi dostaną ziemię. Nie będzie małorolnych i bezrolnych. Ziemia przejdzie na własność państwa. Z krwawego potu chłopskiego nie będą ciągnęli zysków jaśni panowie dziedzice i próżniacy nie będą hulali po kabaretach.

— A pana rodzice? Przecież mają ziemię...

— Ach, proszę pani!... Właściwie powinniśmy nie używać tego „panowania" sobie nawzajem... Moi rodzice? Ostatecznie władze sowieckie zostawią im do użytkowania 30 hektarów. To wystarcza w zupełności. Nie będzie im źle. Źle będzie tylko wielkim obszarnikom, różnym panom hrabiom i arystokratom... A robotnicy? Robotnik nie będzie już nigdy wyzyskiwanym najmitą, będzie pracował dla siebie i dla ludu.

Anna milczała. To, co mówił, było jej obce i dalekie. Bliskie było to, że z największym trudem zdobywała żywność, że biegać musiała parę kilometrów, by przynieść trochę mleka dla Stasia. To była rzeczywistość bliska, ciążąca dotkliwie.

— Nic dostać nie można... — szepnęła.

— To wina tych groźnych wrogów ludu — sklepikarzy. Zrobi się z nimi porządek. Zlikwiduje się tę warstwę wyzyskiwaczy i pasożytów. Trochę cierpliwości. Już po trochu przetrząsa się ich schowki i piwnice i wyciąga olbrzymie zapasy artykułów żywnościowych, materiały włókiennicze. Nie uda im się żyć kosztem klasy robotniczej.

Po chwili znów ciągnął:

— Teraz wszyscy będą mieli pracę. Bo u nas tak: kto nie pracuje, ten nie je. — Roześmiał się. — Niech się pani nie obawia. Będzie praca. Teraz dopiero będę mógł na prawdę coś zrobić...

(— A więc przedtym obiecywał... nie na prawdę? — przemknęła przez głowę Anny myśl).

— Są ludzie, którzy wiedzą, za co mnie męczono w więzieniu kowieńskim. Mam wielu towarzyszy z kazamat więziennych!

(— Jakim innym językiem mówi ten człowiek — pomyślała Anna. — Jakże się odmienił! — Ta odmiana czyniła go bardziej obcym, sztucznym, choć sztuczny, czy może szczery zapał, jaki okazywał, podnosił jeszcze jego urodę. Patrzyła na niego, jakby go widziała po raz pierwszy).

— Ci ludzie, dotychczas prześladowani i gnębieni, stali się wolni, jak cały lud roboczy... Gdyby pani widziała, jak tam lud witał armię czerwoną!

(— Nazywał tę armię niedawno zgrają! — przypomniała sobie).

— Podobnego entuzjazmu, jaki panował na ulicach Kowna, ludzie nie widzieli nigdy w życiu. Wilno to co innego. Wilno to miasto ospałe, bez wyczucia momentu dziejowego. Gapią się! A żadnemu nie przyjdzie do głowy, że taki gapa przeżywa wielką chwilę dziejową, chwilę wielkiego przewrotu społecznego, koniec jednego a narodziny nowego świata. Trudno się jedak dziwić. Wszystko tu skarlało pod butem wyzysku kapitalistycznego. Ale lud ocknie się prędko. Wiew prawdziwej wolności tchnie weń nowe życie, które niesie z sobą rozkwit kultury narodowej w formie, a socjalistycznej w treści i wielki dobrobyt dla mas!...

— Dobrobyt?... A dlaczego u nich tam nie ma dobrobytu?

— Kto to pani powiedział?

— Przecież, jak tu byli przed niespełna rokiem, to wykupywali wszystko, co im w rękę wpadło. Nawet najmarniejsze zegarki...

— A zegarki! To głupstwo. To nie ma znaczenia. Tam dobrobyt rośnie jak na drożdżach. Potrzeby mas rosną oszałamiająco, rozwój przemysłu nie może nadążyć. To stan zresztą przejściowy. Poza tym z tego nie można sądzić. Przekona się pani, ile tu popłynie surowców. Już dziś zaczynają ruszać przez wiele lat nieczynne fabryki. Uruchomiają je sami robotnicy, pełni nowego entuzjazmu do pracy.

— Któż nie marzy teraz o pracy, choćby jakiejkolwiek, byle nie umrzeć z głodu! — westchnęła.

— Pani może być spokojna o swój los. Może pani liczyć na mnie. Mam co prawda wrogów, którzy by chcieli utopić mnie w łyżce wody, ale ja jestem silniejszy i mam mocne oparcie. Byłem w Kownie u przedstawiciela związku sowieckiego. Jego słowo ma wielkie znaczenie... nie mówmy o tym! Mówmy o bliższych sprawach... Tak pani ślicznie zarumieniona, że... muszę... pocałować!

Ani się Anna spostrzegła, kiedy dwoje mocnych rąk znagła oplotło ją wpół.

(D. c. n.)

ś. p.

Kuzma Józef

b wachmistrz 3 p. Strzelców Konnych

Opatrzony św. sakramentami zmarł dnia 11/IX br. w wieku lat 52

Eksportac'a z Kliniki Litewskiej do kośc'oła św. Teresy nastąpi 13.IX br. o godz. 10 rano. Po nabożeństwie żałobnym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

żona i dzieci

Bekanntmachung

Die Einwohnerschaft der Stadt Wilna wird aufgefordert, sämtliche von den Politruks hinterlassenen Akten, Bücher, Zeitschriften usw., die sich noch in Aemtern und Wohnungen befinden, bei der Dienststelle der Sicherheitspolizei (N. K. W. D., Gebäude Vasariostr. Nr. 1), bis zum 20. dieses Monats abzuliefern. Wird zu einem spätern Zeitpunkt in Aemtern und Wohnungen noch irgendwelches Schriftenmaterial der Politruks vorgefunden, so haben die verantwortlichen Personen Strafen zu erwarten.

Der Gebietskommissar der Stadt Wilna gez. HINGST

Wilna, den 11. September 1941.

Obwieszczenie

Mieszkańcy miasta Wilna są obowiązani do dn. 20 bieżącego miesiąca wszystkie przez politruków pozostawione akta, książki, czasopisma i tym podobne jeszcze dotychczas w urzędach i mieszkaniach znajdujące się pisma dostawić do Policji Bezpieczeństwa, ul. 16 Vasario (b. 3 Maja) Nr. 1 (były gmach NKWD). W razie znalezienia w urzędach lub w mieszkaniach jeszcze jakichkolwiek pism politruków, odpowiedzialne osoby będą podlegały karze.

Komisarz Okręgu Miasta Wilna podp. HINGST

Wilno, dn. 11 września 1941 r.

Jak sporządzać listy na karty żywnościowe na październik

Obecnie są sporządzane listy mieszkańców miasta dla ustalenia ilości potrzebnych kart żywnościowych na miesiąc październik.

Spisy są sporządzane na specjalnych blankietach, które administratorzy domów znacjonalizowanych i właściciele domów prywatnych obowiązani są złożyć w czasie jak najszybszym w swoim rejonie mieszkaniowym.

Wykazy mieszkańców mają być sporządzone do dnia 20 bm., przyczym w blankietach musi być zaznaczone imię i nazwisko każdego lokatora, wiek, płeć, narodowość i zawód.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że na porządku dziennym były wypadki niewłaściwego wybierania przez właścicieli domów prywatnych kart żywnościowych. Niektórzy właściciele otrzymywali kartki na osoby zameldowane, faktycznie jednak w domu tym niezamieszkujące.

Uprzedza się zatym wszystkich administratorów domów znacjonalizowanych i właścicieli domów prywatnych, że w wypadku stwierdzenia niewłaściwego wypełnienia spisów żywnościowych, nie odpowiadających rzeczywistości, winni będą karani z całą surowością prawa, obowiązującego w czasie wojennym. Osoby pominięte w spisach, nie otrzymają kart żywnościowych. Nieterminowe złożenie wykazów również spowoduje niewydanie kart żywnościowych. (t)

W sprawie otwierania nowych przedsiębiorstw

Wraz ze zmianą bolszewickiego systemu politycznego, krępującego najmniejszy przejaw inicjatywy prywatnej, obecnie przed sferami kupieckimi miasta otwierają się szerokie perspektywy założenia własnych przedsiębiorstw.

Pisaliśmy już poprzednio, że wszełkie pozwolenia na uruchomienie przedsiębiorstwa wydaje wyłącznie Inspekcja podatkowa miasta.

Zwracanie się w sprawie powyższej do Magistratu jest bezcelowe.

Zorganizowa przy Wydziale mieszkaniowym komisja rozpatruje wyłącznie sprawy wynajęcia lokali, mieszczących się w domach znacjonalizowanych. Kompetencji Komisji nie podlegaja lokale, mieszczące się w budynkach prywatnych właścicieli.

Zadaniem komisji na czele z p. wiceburmistrzem B. Grigasem, jest zakwalifikowanie — w wypadku kilku jednoczesnych zgłoszeń — najbardziej odpowiedniego reflektanta na lokal przedsiębiorstwa.

Decyzja komisji podlega zaskarżeniu do władz wyższych. (t)

Lombard zostanie niebawem uruchomiony

Narazie można załatwiać prolongaty

Zarząd Miejski zamierza w najbliższym czasie uruchomić wszystkie działy operacyjne w lombardzie miejskim. Jak wiadomo, bolszewicy zamierzali lombard zlikwidować i z tej racji przed uruchomieniem całą tę instytucję trzeba było zasadniczo zreorganizować. Reorganizacja już jest na ukończeniu, poczym lombard znowu będzie przyjmował zastawy i udzielał pożyczek. Narazie można opłacać zaległe procenty, prolongować pożyczki i wykupywać zastawy.

Przy lombardzie zostanie uruchomiony sklep komisowy rzeczy okazyjnych. (s)

Rejestracja dziatwy do szkół powszechnych trwa dziś, jutro i pojutrze

W dniach 13, 14 i 15 września br. odbędzie się rejestracja dziatwy, która ukończyła 7 lat przed dniem 1 września rb. oraz dzieci starszych, które z jakichkolwiek przyczyn dotąd nie uczęszczały do szkoły. Rejestracja będzie trwała od godz. 9 do 18. w następujących punktach:

Szk. nr. 1 i 17 — ul. Basanoviciaus (b. W. Pohulanka) 18, szk. nr. 41 — ul. Algirdo (b. Piłsudskiego) 2, szkoły nr. 35, 7 i 26 — ul. Algirdo (b. Piłsudskiego) 13, szk. nr. 30 — Savanoru (b. Legionowa) 87, szk. nr. 51 i 28 — ul. Mindaugiencs (b. Szeptyckiego) 10, szk. nr. 18 — ul. Dariaus Gireno (b. Żwirki i Wigury) 52, szk. nr. 66, 48, 5 — ul. Agonu (Makowa) 4, szk. nr. 23, 65, 16, 40 — ul. Kankiniu (b. Beliny) 4, szk. nr. 21 i 3 — ul. Auszrosvariu (Ostrobramska) 5, szk. nr. 19 — ul. Bazilionu (Bazyliańska) 2, szk. nr. 23 w Kolonii Wil., szk. nr. 24, róg ul. Pylimo — Traku (Zawalnej i Trockiej), szk. nr. 12 — ul. Daukszos 6, szk. nr. 71, 15 i 29 — Varpu 2, szk. nr. 62 — ul. Św. Jono (Św. Jańska) 1, szk. nr. 24, 14 — ul. Vilnius (Wileńska) 10, szk. nr. 2 i 4 oraz ogródek dla dzieci nr. 8 przy ul. Birutes (b. Fabrycznej) 36, szk. nr. 70 i 10 — ul. Gedymino (b. Mickiewicza) 19, szk. nr. 37 — ul. Gedymino (b. Mickiewicza) 22, szk. nr. 61 — Gedymino 11, szk. nr. 13 — Vilniaus (Wileńska) 39, szk. nr. 47 — ul. Św. Onos (Św. Anny) 2a, szk. nr. 6 — ul. Ukmerges (Wiłkomierska) 31, szk. nr. 42 — ul. Ukmerges 6, szk. nr. 9 — ul. Krokuves (Krakowska) 25, szk. nr. 46 — ul. Manto 1, szk. nr. 55 — ul. Sargybu 4, szk. nr. 20 — ul. Auszrosvartu (Ostrobramska) 8, szk. nr. 31 w Jerozolimce i szk. nr. 32 w Kuprianiszkach.

Dzieci należy rejestrować w szkole najbliższej od miejsca zamieszkania. Pożądane jest przyniesienie z sobą metryki urodzenia dziecka. Jeżeli najbliższa szkoła jest zajęta, to na niej jest wywieszone zawiadomienie, w której należy zarejestrować dziecko.

Kartka rejestracyjna ucznia zawiera następujące rubryki: imię i nazwisko, imię ojca, data urodzenia albo wiek, oddział do którego zamierza uczęszczać, adres, szkoła do której uprzednio uczęszczał.

—o—

Opieka społeczna na nowych zasadach pomaga biedakom w Wilnie

Za czasów panowania bolszewików, sytuacja biedoty miejskiej nie tylko nie polepszyła się, lecz uległa znacznemu pogorszeniu.

Sprawy przyznania zasiłków czy emerytur były rozpatrywane przez bolszewików nie pod kątem przysługujących praw czy też potrzeb rzeczywistych, lecz wyłącznie na podstawie przeszłości petenta i jego poglądów politycznych.

W ten sposób na złożone 4,000 podań o przyznanie emerytur, rozpatrzono i uwzględniono tylko 1,152 podania. Przy rozpatrywaniu podań brano pod uwagę istnienie chociażby najdalszych krewnych petenta, którzy w myśl praw sowieckich obowiązani byli do utrzymywania biednego nieraz nieznanego sobie krewnego.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Wydział Opieki Społecznej pracuje na zupełnie nowych zasadach. W chwili obecnej istnieje już 5 burs dla niezamożnej ludności miasta, oraz prowadzona jest akcja przyjścia z pomocą ludności najbardziej jej potrzebującej.

Ostatnio wydano 308 skierowań na bezpłatne leczenie oraz przyznano 1,948 zapomóg w wysokości od 60—100 rubli. (t).

ZAWIADOMIENIE

PD). W sobotę, 14 września 1941 r. odbędzie się w Kownie na Alekocie w fabryce „Maistasu" posiedzenie w sprawie wprowadzenia zarządzenia regulującego rynek na bydło, przeznaczone na ubój.

Początek posiedzenia o godz. 9 rano. Agronomi powiatowi z okręgów Kowna i Wilna są wezwani do wzięcia udziału w tym posiedzeniu.

Przewodniczący Izby Rolniczej

Wiadomości z dnia

13 września SOBOTA Filipa m., Aleksandra

— DALSZA SPRZEDAŻ TŁUSZCZÓW. W bieżącym tygodniu w sklepach „Maistasu" będzie się odbywała dalsza sprzedaż racji tygodniowej tłuszczu na odcinek „tłuszcz" Nr. 2. Oprócz tego wyznaczone sklepy „Maistasu" i „Pienocentrasu" będą sprzedawały na odcinek A Nr. 2 masło i oliwę. (s)

— WYKOŃCZENIE ROBÓT NA PLACU KATEDRALNYM. Roboty na placu Katedralnym przed nastaniem chłodów zostaną ukończone. Obecnie prowadzi się układanie nawierzchni cementowej na całej powierzchni placu. (t)

— WYTWÓRNIA CUKIERKÓW WSTRZYMAŁA PRACĘ. Wytwórnia cukierków „Emzet" została zmuszona do wstrzymania pracy, ponieważ całkowicie znalazła się na terenie ghetta. Z tej racji wszyscy robotnicy tej fabryki otrzymali chwilowy urlop. Obecnie odbywa się przenoszenie maszyn fabrycznych do nowego lokalu i czynione są starania o jak najszybsze uruchomienie wytwórni. (s)

— PUNKTY SKUPU WARZYW. Organizacje gospodarcze założyły na prowincji szereg punktów, w których będzie dokonywany skup warzyw, jagód i innych płodów drobnych gałęzi gospodarstwa rolnego. Punkty skupu powstały w Ignalinie, Łabanorach, Sałduciszkach i Kołtyniach.

W opracowaniu znajduje się nowy cennik na warzywa. (s)

— JESZCZE W SPRAWIE SZKŁA DO OKIEN. Pisaliśmy już o potrzebie zaopatrzenia mieszkańców miasta w szkło okienne. Sprawa ta jest tym aktualniejsza, że jesteśmy już w okresie panujących chłodów i deszczów.

Jak się dowiadujemy, samorząd miasta poczynił potrzebne kroki celem sprowadzenia do Wilna większej ilości szkła. Ze względu jednak na to, że otrzymanie szkła spodziewane jest nie wcześniej, niż w końcu przyszłego miesiąca, istniejącemu brakowi ma się zaradzić przez wyjęcie szkła z okien domów niezamieszkałych lub przeznaczonych na rozbiórkę. (t)

— WSTRZYMANIE WYDAWANIA PRZEPUSTEK. Komenda policji chwilowo wstrzymała wydawanie przepustek do wszystkich miejscowości, do których jest zezwolony wyjazd osobom cywilnym. Podania o zezwolenia na wyjazd są nadal przyjmowane. (s)

NOWY „KRÓTKI SAMOUCZEK POLSKO - NIEMIECKI", Wydawnictwo księgarni K. Rutskiego, Wilno, Didżioji g. (Wielka) 14 — już jest do nabycia w księgarniach i u kolporterów. Zawiera on: dokładne wskazówki co do wymowy wraz z jej przykładami; zwięzłe i łatwe wyjaśnienie najważniejszych zasad gramatyki; najniezbędniejszy zasób słówek oraz praktyczne rozmówki. Obejmuje 72 stronic druku. Samouczek kosztuje tylko 3 ruble.

Przeznaczony dla Polaków, chcących mówić po niemiecku, może zarazem służyć i Niemcom, gdyż w tym właśnie celu zawiera w końcu wskazówki dla Niemców co do polskiej wymowy.

W druku znajdują się łatwa metoda obrazkowa jęz. niemieckiego oraz gramatyka.

— KONCESJONOWANE KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO DLA DOROSŁYCH. (od lat osiemnastu). Dział ogólny i handlowy (korespondencja, buchalteria) — trzy kursy trzymiesięczne (początkowy, średni, wyższy) — grupy najwyżej dwudziestoosobowe — cztery lekcje tygodniowo. Nauka codziennie od czwartej do dziewiątej wieczorem. Opłata 12 rb. miesięcznie uiszczona z góry. Po ukończeniu kursu egzamin i świadectwo. Zapisy codzień od 4 do 7 wieczorem w lokalu Szkoły Nr. 37, Gedimino (d. Mickiewicza) Nr. 22 m. 9, wejście z podwórza obok restauracji „Bristol". Początek lekcji dnia 15 września.

—o—

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Jankojć Alfons, s. Wincentego, zam. we wsi Nidziony, gminy Worniańskiej, pow. Oszmiański, został wywieziony przez bolszewików 1 V 41 r. Ktoby posiadał o nim jakieś wiadomości, proszony jest o przesłanie ich pod powyższym adresem matce.

Ustalenie miejsca postoju dorożek i wozów ciężarowych

Magistrat miasta Wilna wyznaczył niżej wymienione miejsca postoju dorożkarzy i wozów ciężarowych:

1. **Dorożki konne:** Stacja kolejowa, Rynek Zarzeczny, rynek przy ul. Holendernia, rynek Kalwaryjski, ul. Vitauto (Witoldowa) przy zbiegu Gedymino g-ve (ul. Mickiewicza), Św. Jurgio (zauł. Św. Jerski) przy Tilto g-ve (ul. Mostowa), Konarskio g-ve (Konarskiego) przy zbiegu Basanovicziusa g-ve (ul. W. Pohulanka) oraz Sierakauskio g-ve przy Domaszevicziaus g-ve (ul. Gimnazjalna).
2. **Postój wozów ciężarowych:** Rynek Drzewny przy ul. Zawalnej, Rynek Kalwaryjski, Rynek Zarzeczny, Stacja Towarowa, Rynek Łukiski, oraz rynek przy ul. Holendernia. (t).

RADIO

SOBOTA 13 września

6.00—Chorał, sygnał czasu. 6.05—Koncert poranny. 7.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 7.15 — c. d. koncertu porannego. 9.15 — Wiadomości w jęz. litewskim. 10.30 — II koncert poranny. 11.15 — Wiadomości w jęz. białoruskim. 11.30 — Muzyka południowa. 12.00 — Sygnał czasu. 12.05 — Antrakt muzyczny. 12.15 — Wiadomości dla rolników w jęz. pol. i lit. 12.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45 — Koncert w przerwie. 13.00 — Wiadomości wileńskie w jęz. litewskim. 13.15—Wiadomości w jęz. pol. 13.30 — Koncert popoł. 14.00 — Wiadomości w jęz. niem. 15.00 — Wiadomości w jęz. niem. 16.00 — Defilada dźwięków. 17.00 — Wiadomości w języku niemieckim. 17.15 — Wiadomości w języku litewskim. 17.30 — Wiadomości w języku polskim. 17.45 — Gra na cytrze. 18.00 — Przegląd prasy w jęz. lit. 18.15 — Chwilka popularnych aryj operowych. 18.30 — Chwilka liter. po lit. 19.00 — Komunikat z frontu w jęz. niemieckim. 19.30 — Komentarze do sprawozdania Niemieckich Sił Zbrojnych w jęz. niem. 19.40 — Przegląd polityczny i gazetka radiowa w języku niemieckim 20.15 — Wiadomości w języku lit. 20.30 — Wesoły wieczór dla żołnierzy niemieckich. 21.20 — Wiadomości w jęz. polskim. 21.30 — C. d. wesołego wieczoru. 22.00 — Wiadomości w języku niemieckim. 22.15 — Montaż. 23.00—Zakończenie programu.

U-Boote versenkten 22 Dampfer

Im Kampf gegen die britische Versorgungsschiffahrt 134.000 BRT aus Geleitzug vernichtet. — Drei Frachter durch Luftwaffe und drei Schnellboote durch Vorpostenboote versenkt

Aus dem Führerhauptquartier, den 12. September.

Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt:

Im Osten gehen die Angriffs operationen trotz schlechter Wetterlage und schwieriger Geländeverhältnisse gut vorwärts.

Wie bereits durch Sondermeldung bekannt gegeben, griffen Unterseeboote im Nordatlantik einen grossen durch Korvetten und Zerstörer stark gesicherten feindlichen Geleitzug an, der aus über 40 Schiffen bestand. In zähen, mehrtägigen Kämpfen versenkten Unterseeboote bisher 22 Dampfer mit zusammen 134.000 BRT. 2 weitere Schiffe mit 11.000 BRT. wurden torpediert Auch mit ihrem Verlust ist zu rechnen. Der feindliche Geleitzug wird weiter angegriffen.

Im Kampf gegen die britische Versorgungsschiffahrt versenkte die Luftwaffe in der letzten Nacht südostwärts Great Yarmouth aus einem gesicherten Geleitzug heraus 3 Frachter mit zusammen 21000 BRT.

Im gleichen Seegebiet wurde ein leichter britischer Kreuzer und nordostwärts Alnwick ein weiteres Handelsschiff durch Bombenwurf beschädigt. Andere Kampfflugzeuge erzielten im Tiefangriff Bombentreffer schweren Kalibers in einem Hochofenwerk bei Middlesborough und in den Hafenanlagen an der Ostküste der Insel.

Im Geleitdienst stehende Vorpostenboote wehrten im Kanal wiederholte Angriffe eines britischen Schnellbootverbandes auf das ihnen anvertraute Geleit ab. Sie versenkten 3 der angreifenden Schnellboote. Küstenbatterien der Kriegsmarine griffen in das Gefecht ein und vertrieben die übrigen Boote. Alle Fahrzeuge des Geleits erreichten unbeschädigt ihren Bestimmungsort.

Britische Flugzeuge griffen in der letzten Nacht mit geringer Wirkung das norddeutsche Küstengebiet an. Die Zivilbevölkerung hatte einige Verluste an Toten und Verletzten. Flakartillerie schoss 2 feindliche Bomber ab.

In den Ruinen von Wiborg

Die Bolschewisten töteten vor dem Abzug aus der Stadt ihre Verwundeten

Helsinki, im September.

Der Branddunst der verwüsteten verlassenen Stadt legt sich einem schon beim Betreten der Vororte atembeklemmend auf die Brust. Endlos lang ziehen sich die zerstörten Strassen dieser Stadt hin, die vom dunkelsten Mittelalter bis zu ihrem eigenen strahlenden Rokoko und in die modernste Gegenwart herauf ein Kulturzentrum des Nordens gewesen ist. Jetzt liegt hier Granattrichter neben Granattrichter. Diese riesigen Löcher bezeugen die Zähigkeit, mit der sich die zurückgehenden Russen gegen den finnischen Ansturm verteidigten. Sie sind eine grausame Illustration zu der neuerdings von London und Washington propagandierten These, dass die Sowjet-Armeen „freiwillig" Finnland geräumt hätten.

Gespenstische Einsamkeit

Ein kleiner Park mit etwa 30 Bäumen stand lange Zeit im Artilleriefeuer, da sich die Russen in ihm verschanzt hatten. Jetzt ragen die alten und jungen Bäume astlos, blattlos, nackt, kahl in den von gewaltigen Wolken überwuchteten Himmel. Die hautlosen Bäume sehen aus, als ob sie von den Geschossen gepeitscht worden wären. Alles ist still, und nicht einmal die Vögel zwitschern in der stummen Luft der verlassenen Stadt. Die Häuser ringsum gähnen mit leeren Fensterhöhlen und von zahllosen Einschüssen verwundeten Fassaden auf die zerwühlten, mit Möbelresten, Kleidern, Maschinenteilen, Papier und anderem Tand überstreuten Strassen. Eine gespenstische Einsamkeit und Verlorenheit brütet über diesem Ruinengewirr, das menschen- und tierlos in grausam-hellem Tageslicht steht.

Da und dort schwelt es noch in den Trümmern. Aus einem riesigen, am Meer gelegenen Warenhaus quillt schwärzlicher Rauch und weht in langer, trauriger Fahne über die leichtbewegte See. Von dort draussen ertönen manchmal Kanonenschüsse und künden davon, dass hinter aller Zerstörung die Kämpfe weiterrasen. Die Schären und Inseln der Bucht von Wiborg werden eben durch finnische Marine-Infanterie von den letzten Resten der geschlagenen Sowjet-Armeen gereinigt. Manche Strassen von Wiborg sind noch gesperrt. Dort spazieren finnische Pioniere mit merkwürdigen Instrumenten herum, leicht und leise Schritt vor Schritt setzend. Manchmal kratzen sie ein wenig den schmutzigen Boden auf, drehen mit behutsamen Händen etwas aus der Erde und verwahren es. Dann kommt die dahinter stehende Gruppe mit Hacke und Schaufel und gräbt das schwere, metallisch glänzende schwarze Ding aus. Achtung: Minen! Die Russen haben sie mit wahrer Wollust überall verstreut: auf den Korridoren des Krankenhauses und in den Kellerräumen des Roten Klubs, wo eine seit Jahr und Tag verrostete Zentralheizung offenbar besonders geschützt werden sollte. Manchmal scheint es so, als wären Minen, die gelegentlich und unerwartet irgenwo mit Getöse in die Luft gehen, das einzig Lebendiggebliebene der ganzen Stadt.

Denn die Minenwarntafeln der finnischen Pioniere hängt friedlich eine Kuriosität: eines jener wahrhaft barbarischen Plakate, mit denen die Sowjetrussen ihren Krieg gegen Deutschland zu motivieren suchten. Die zu Fratzen verzerrten Köpfe des politischen Deutschland sind Gegenstand ärgster Beschimpfungen, und alle Strafen der Hölle werden in knalligroter Darstellung an ihnen demonstriert. Unheimlich leer und trostlos ist diese Stadt, die einst das wahre geistige Zentrum Finnlands, den Mittelpunkt der finnischen Gesellschaft bildete. Einzelne Soldaten spazieren jetzt auf den einst so schönen, von eleganten Frauen bevölkerten Strassen dahin, den Stahlhelm im Nacken.

Seit altersher waren die Einwohner Wiborgs wegen ihres wahrhaft kosmopolitischen Wesens bekannt. Sie bildeten das heitere, beschwingte, das musikalische Element in diesem schwerblütigen, langsamen Volk von Eigenbrödlern. Die Stadt mit ihren grauen Mauern und Turmspitzen, ihren winkeligen Gassen, ihren Silberweiden und den schimmernden Wasserarmen, die überallhin den Atem der Ferne und des Meeres tragen, war stets Heimat einer weltnahen, gebildeten Bürgerlichkeit gewesen, die sich bis zur Zeit des Winterkrieges durch alle politischen und wirtschaftlichen Krisen hindurch erhalten hatte. In den altertümlich-kleinen Steinhäusern, die inmitten dicht belaubter Parks oder kleiner Obstgärten stehen, wurde mit dem Gefühl einer besonderen Verantwortung für den Fortbestand und die Pflege eines ganz eigen gearteten Kulturmilieus gesorgt. Hier, wo seit den Tagen der Hanse und seit jenen fernen Zeiten, da russische Felle gegen venezianische Seiden eingetauscht worden sind, einander Menschen trafen und Handel miteinander trieben, wurden alle Sprachen des weissen Kulturkreises gesprochen.

Umkämpfte Stadt

Die kulturelle und wirtschaftliche Bedeutung Wiborgs liess Generationen lang vergessen, dass diese Stadt eine immense strategische Position besass. Aus strategischen Gründen war sie ja im 11. Jahrhundert an dieser Stelle angelegt worden, wo sie die Engpässe der Karelischen Landenge souverän zu überwachen vermochte. Mit der Errichtung des selbständigen finnischen Staates wurde die militärische Bedeutung Wiborgs wieder eminent. Wieder einmal — wie so oft im Laufe der Jahrhunderte — wurde die Stadt zur Wachtburg gegen den Osten, wurde Bollwerk gegen den Ansturm der europafremden östlichen Ideen und der barbarischen Heere, die aus dem inneren Asien gegen den Westen vorbrachen, wobei sie die Karelische Landenge mit besonderer Vorliebe als Ausfallpforte zu benutzen pflegten. Nur einmal während ihrer langen Geschichte war diese Festung von Osten her erobert worden: am 13. Juni 1710 fiel Wiborg den Moskowitern in die Hände. 230 Jahre später, am 13. März 1940, musste die abendländische Kreuzflagge auf dem mächtigen St. Olaf-Turm zum zweiten Male fremden Sinnbildern weichen. Wiborg war in einem gigantischen Angriff verheert und verbrannt worden. Schloss und Stadt aber konnten von den Finnen gehalten werden, bis der Moskauer Friedensschluss seine brutalen Einschnitte in die Ostgrenze Finnlands machte.

Wer heute die Stadt durchwandert, sieht überall Spuren der ungeheuren Erbitterung, mit der hier im Winterkrieg und auch jetzt gekämpft worden ist. Von den 84 000 Menschen, die hier einst in behaglichen Wohnungen lebten, können zunächst nur 15 000 zurückkehren. Die anderen werden vielleicht Jahre warten müssen; denn vorläufig sind noch nicht einmal jene Wunden geheilt, die der Winterkrieg schlug.

Bahnhof, Stadthaus, Theater sind zerstört. Schärzliche Ruinen überragen die früheren repräsentativen Plätze der Stadt. Ein Gewirr von Schienen, Eisentraversen und zersprengtem Beton zeigt an, wo früher wertvolle Fabriken standen. Die Maschinen wurden oft mit Handgranaten unbrauchbar gemacht. Die Wohnungen sind so verwahrlost, dass keine europäische Familie sie benutzen könnte. In den winzigen Kabinetten der Arbeiterwohnungen gibt es weder Bett noch Schrank. Eine dünne Strohschicht auf dem zerhackten Boden, eine Kiste aus ungehobeltem Holz in der Ecke und vor den Fenstern die „Prawda" mit grossen Titeln: „Schlagt den Deutschen die Schädel ein, wo ihr sie trefft!" Dasselbe Kulturidyll, wie es sich in allen eroberten, von den Sowjets „kolonisierten" Orten darbietet: Armut, Schmutz, Verwahrlosung in einem Milieu des parteipolitisch überheizten Fanatismus, der sich unerschöpflich in roten Spruchbändern und tausendfach wiederholten bolschewistischen Parolen stets aufs neue selbst zu bestätigen sucht.

Bolschewistische „Humanität"

In einem der minenverseuchten Krankenhäuser aber begegnet uns das Untier, in das sich der von einer grausamen, lebensfeindlichen Ideologie fanatisierte Mensch verwandeln kann: Die Aussage eines mit schweren Bauchschüssen zurückgebliebenen Russen ergab, dass die Sowjets vor ihrem Abzug ihre eigenen Verwundeten getötet hatten, um sie nicht in die Hand der Finnen fallen zu lassen. Erschüttert steht man vor solcher Tat. Ein beklemmend fremdartiger, asiatisch-unbegreiflicher Wille zur Vernichtung um jeden Preis streift einem unvermittelt. Man schauert, wie unter dem Anbauch eines eisigen Windstosses, der aus dem Osten über das Land pfeift. Und plötzlich begreift man auch, warum auf den Spuren der Sowjetarmeen nichts nur das Chaos zurückbleibt, sondern die absolute Leere des Todes.

Louis Baracala.

Was die Engländer meinen

STOCKHOLM, 10. September. Nach einem Londoner Eigenbericht von „Dag. Nyheter" scheint ein grosser Teil der verantwortlichen englischen Militärkorrespondenten die Lage an der Ostfront nunmehr als kritischer zu betrachten als früher. Sowohl der militärische Mitarbeiter von „Daily Telegraph" wie auch Lidell Hart in der „Daily Mail" geben in ihren militärischen Uebersichten, ihrer Ueberzeugung Ausdruck, dass das Ausbleiben einer stärkeren sowjetischen Gegenoffensive jetzt der gefährlichste Faktor sei. Lidell Hart schreibt in „Daily Mail" u. a.: „Man dürfe nicht örtliche sowjetische Gegenangriffe mit einer Gegenoffensive verwechseln. Der Grund für das Ausbleiben einer Gegenoffeisive sei wohl, dass die Sowjets nicht genügend Reserven für eine solche Operation hätten. Lidell Hart betont weiter die unzweifelhafte ausserordentlich grosse Bedeutung des eventuellen Falles von Petersburg. Ferner sagt er, man dürfe nicht die Bedeutung der Besetzung von Iran durch die englisch - sowjetischen Truppen überschätzen. „Iran", so schreibt dem schwedischen Blatt zufolge Liddell Hart wörtlich, „hat keine direkte Eisenbahnverbindung nach der Sowjetunion. Die kaspischen Häfen haben nur begrenzte Kapazität, und die Strassen sind schlecht". Iran sei zwar eine Rückversicherung für die allgemeinen Positionen Englands und der Sowjetunion im Mittleren Osten, Iran garantiere gewisse Oelfelder, biete aber keine Lösung des Problems der Hilfstransporte an die Sowjets.

Der militärische Mitarbeiter von „Daily Telegraph", so heisst es in dem Londoner Eigenbericht von „Dagens Nyheter" weiter, bemerkt anderseits, dass man in der britischen Oeffentlichkeit immer mehr die Bedeutung des Suezgebietes für England unterstreiche.

Im selben Zusammenhang schreibt „Daily Herald", es sei ein dummes Gerede, wenn man behaupte, dass Flugzeugangriffe gegen Deutschland eine zweite Front schaffen könnten. Trotzdem werde die Forderung nach einer direkten englischen Aktion gegen Deutschland immer grösser. Objektiv gesehen könne man ein solches Unternehmen immer noch für unwahrscheinlich annehmen. Es bleibe dann eben nur Nordafrika übrig.

Kurz gesagt — klein gedruckt

Im mittleren Abschnitt der Ostfront unternahmen am 10. September deutsche Sturzkampfflieger ausgedehnte und heftige Angriffe gegen militärische Ziele. Truppenansammlungen wurden mit zahlreichen Bomben belegt und mehrere Bahnhofsanlagen, Bahnhofsgebäude und Verladerampen durch gutliegende Treffer in Brand gesetzt oder zerstört. Ferner wurden Artilleriestellungen und sowjetische Panzeransammlungen mit Erfolg angegriffen.

Im Laufe des 10. September und der Nacht zum 11. September wurde Leningrad erneut von deutschen Kampfflugzeugen angegriffen. In allen Teilen der Stadt brachen grosse und viele kleinere Brände aus, die von den deutschen Truppen vor Leningrad noch lange beobachtet werden konnten.

In einem Abschnitt der Ostfront wurden durch das gutgezielte Feuer der deutschen Panzerabwehrwaffen 68 angreifende sowjetische Panzerkampfwagen vernichtet.

—o—

Bekanntmachung

Am Sonntag, den 14. September 1941, findet in dem Maistas-Werk in Kauen-Aleksotas eine Tagung zur Einführung in die Schlachtviehmarktordnung statt. — Beginn der Tagung 9 Uhr. Die Kreis-Agronomen aus den Gebieten Kauen und Wilna werden aufgefordert, an dieser Tagung teilzunehmen. —

Der Präsident der Landwirtschaftskammer.

Kampf im Industrierevier

Wie Dnjepropetrowsk genommen wurde

(PK).

Wir sitzen in dem ehemaligen Hauptpostamt von Dniepropetrowsk inmitten eines Trümmerhaufens von zerschlagenen Fernsprechapparaten, durcheinandergeworfenen Papieren und Akten am Schreibtisch des bolschewistischen Postdirektors. Aus dem Fenster geht unser Blick weit über die Dächer der Stadt bis zum tiefeingeschnittenen und langgestreckten Dnjeprtal. Rot leuchten von allen Seiten die Brände. Mit schauerlichem Getöse detonieren zwischen den Häusern die schweren Granaten der Bolschewiken.

Es waren sehr schwere Kampftage, welche unsere Panzer- und motorisierten Divisionen zu überstehen hatten, ehe diese wichtige Stadt von den Sowjets aufgegeben wurde. Sieben Divisionen hatten sich allein in diesem engen Raum versammelt, um die Eroberung dieses bedeutenden Industriezentrum zu verhindern. Dazu kamen viele schwere Panzer, eine grosse Menge Batterien leichten und schweren Kalibers und eine Uebermacht von Bombern und Jägern. Die bolschewistischen Schützen selbst waren in einem System gut getarnter, in mehreren Linien hintereinander liegender Feldstellungen eingegraben und von unserer Artillerie schwer zu fassen. Schliesslich zog sich noch ein riesiger Panzergraben um den äusseren Gürtel der Stadt, der zudem noch stark vermint war.

Kilometer um Kilometer musste dem bolschewistischen Feind so in mehreren Tagen in unaufhörlich angesetzten Angriffen abgenommen werden, ehe der entscheidende Angriff gestartet werden konnte. Im Morgengrauen des 24. August, als das Bataillon mit den Panzern zum Angriff antrat, war starker Regen aufgekommen, der alle Wege in Schlamm verwandelte und zu dem starken Feindwiderstand noch erhebliche Geländeschwierigkeiten gesellte. Trotzdem kam der Angriff dem sofort starkes und sich ständig steigerndes Artillerie-, Granatwerfer- und MG.-Feuer entgegenschlug, gut voran. Gegen die Panzer und die Schützenkompanie wagten die feindlichen Schützen keinen Widerstand, verkrochen sich in ihren tiefen Erdlöchern und schossen dann auf teilweise 5 Meter Entfernung die Schützen vom Rücken an. Auf diese Weise gab es Verluste, zumal von den Bolschewiken auch kleine Phosphorwürfel geworfen wurden, welche die Kornpuppen in Brand setzten. Meter um Meter musste auf diese Weise das Gelände gesäubert werden, die das erste Angriffsziel erreicht war. Infolge des starken Regens war es schon sehr früh Nacht geworden und jede weitere Bewegung unmöglich.

Als sich am nächsten Morgen die Schützen triefend vor Nässe aus ihren Erdlöchern erhoben, hatte der Regen Gott sei Dank aufgehört und derAngriff konnte flüssig vorgetragen werden. Als sich die Schützen jedoch dem Südrand der Stadt auf dem abfallenden Gelände näherten, schoss der Feind wieder aus allen Rohren. So wogte der Feuerkampf mehrere Stunden hin und her, bis es einer der Schützenkompanien gelang, in die Stellungen des Feindes einzudringen. Zu Hunderten hoben die Bolschewiken die Hände hoch und ergaben sich. Da taucht ein neues Hindernis auf — der Panzergraben! Mit Schwung versucht die Kompanie ihn zu überwinden. Doch kaum heben die Schützen den Kopf über den Grabenrand als ihnen erneut die Garben der sowjetischen Maschinengewehre aus etwa 300 Meter Entfernung entgegenfegen. Dabei ist der Gegner kaum zu erkennen, da er aus den Scharten gut überdeckter Unterstände schiesst. Besonders unangenehm sind dabei einige Geschütze, die in direktem Feuer auf kürzeste Entfernung in die Schützen hineinschiessen.

Dem Bataillonskommandeur stellt sich nun die Frage, ob er auf das Herankommen der hinteren Teile warten, oder den Angriffsschwung seiner Schützen ausnutzend, mit blanker Waffe in die letzten Feindstellungen eindringen soll. Er entschliesst sich zu dem letzteren. Unter seiner persönlichen Leitung bricht diese Kompanie überraschend aus den Löchern. Mit Handgranaten werden drei feindliche Geschütze erledigt. Tausend Bolschewiken geben sich gefangen. Inzwischen ist es 18 Uhr geworden und die Dämmerung beginnt sich herabzusenken, ehe die Verbände neu geordnet sind. Der feindliche Ring um die Stadt jedoch ist an einer Stelle aufgesprengt. Unter dem Eindruck dieses Durchbruches überlässt der Bolschewik am nächsten Tage die Stadt.

Kriegsberichter **A. Mrongovius.**

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice — 3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica na 8 sz. al
Rdakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.